



tekst

**MONIKA ŁACKA**

redaktor wydania

**B**łogosławiony Jan Paweł II był gigantem wiary. Przez całe życie wzywał Kościół – a więc wszystkich tworzących go ludzi – by trwał mocny w wierze. Wzywa i teraz, choć z innej perspektywy, o czym przypomniał kard. Camillo Ruini podczas corocznej procesji z Wawelu na Skałkę (szczegóły obok). Papież Polak zawsze, i bez względu na okoliczności, stawił na pierwszym planie Boga – podczas modlitwy był w Nim zanurzony. Warto o tym pamiętać, oddając cześć relikwiom nowego błogosławionego i prosząc Boga – za wstawiennictwem Jana Pawła II – o potrzebne łaski. O niebezpieczeństwie traktowania relikwii w sposób magiczny i zdrowym kulcie świętych piszemy na str. III.

## krótko

### Zginął za nas

**KRAKÓW.** W 34. rocznicę śmierci Stanisława Pyjasa jego bliscy i przedstawiciele Stowarzyszenia Maj '77 oraz Stowarzyszenia NZS '80, złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pamiątkową tablicą, znajdującą się przy ul. Szewskiej. Krakowski IPN prowadzi piątą już śledztwo, które ma wyjaśnić, co wydarzyło się w maju 1977 r.

Ogólnopolskie uroczystości ku czci św. Stanisława BM

# Patroni ładu i wolności



KAROL ZIELIŃSKI

**W procesji niesiono m.in. relikwie Jana Pawła II – kroplę krwi umieszczoną w relikwiarzu w kształcie otwartej Ewangelii**

Podczas dorocznej procesji z Wawelu na Skałkę **dziękowano za beatyfikację Jana Pawła II i kanonizację Stanisława Kazimierczyka.**

**J**an Paweł II w całym swoim życiu i całej swojej posłudze dał siebie samego i w ten sposób stał się prawdziwym gigantem wiary i Kościoła, gigantem historii. Jako błogosławiony wzywa Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza swoich rodaków, by byli mocni w wierze. Pozostanie mocni w waszych korzeniach, w dziecięcej ufności do Maryi, która prowadzi nas do Chrystusa. Mocni w wierze w Boże miłosierdzie, w Jezusa Miłosiernego, który ukazał się siostrze Faustynie Kowalskiej,

czczonej w sanktuarium w Łagiewnikach – mówił ks. kard. Camillo Ruini w trakcie Mszy św., odprawionej 8 maja przy ołtarzu Trzech Tysiącleci obok kościoła oo. paulinów na Skałce. Tysiące ludzi przeszło tu z Wawelu w tradycyjnej procesji ku czci św. Stanisława. Szli w niej m.in. kardynałowie: Stanisław Dziwisz, Franciszek Macharski, Józef Glemp, Kazimierz Nycz oraz prezydent RP Bronisław Komorowski. W tym roku podczas uroczystości dziękowano szczególnie za beatyfikację Jana Pawła II i ubiegłoroczną kanonizację Stanisława Kazimierczyka. W procesji po raz pierwszy niesiono ich relikwie oraz papieski pastorał w kształcie krzyża, który na stałe trafił do Krakowa.

– Obok św. Wojciecha, patrona ładu hierarchicznego, i św. Stanisława, patrona ładu moralnego, obydwo głównych patronów Polski, błogosławiony Jan Paweł II wyrasta

na patrona polskiej wolności, która swój dojrzały wyraz powinna znajdować w naszej jedności i solidarności – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz.

O wielkim znaczeniu osoby Jana Pawła II w życiu Kościoła i świata mówił w swym kazaniu – odczytanym przez ks. prymasa Józefa Kowalczyka – ks. kard. Camillo Ruini, wikariusz diecezji rzymskiej w czasach pontyfikatu błogosławionego papieża, który formalnie rozpoczął jego proces beatyfikacyjny.

W trakcie Mszy św. odmówiono również modlitwę do bł. Jana Pawła II: „Boże bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem. Spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka”.

**Bogdan Gancarz**

## Dobrze woził biskupów



TADEUSZ WARCZAK

służył od dzieciństwa. Urodził się nawet w budynku metropolitalnego seminarium duchownego, bo tam jego ojciec był zaopatrzeniowcem. W 1963 r. został kierownicą w Kurii Metropolitalnej. Przez wiele lat woził ks. bp. J. Pietraszkę, potem zaś biskupów: J. Groblickiego, A. Małysiaka, S. Smoleńskiego, J. Szkodonia. Od 1990 r. był kierownicą ks. kard. F. Macharskiego. Zdarzało mu się też zastępować Józefa Muchę, kierując ks. kard. Karola Wojtyłą. Ponieważ wyjazdy kardynała były śledzone przez SB, dla zmylenia przeciwnika najpierw wyjeżdżał Marian Sala i zatrzymywał się w podkrakowskim lesie. Potem wyjeżdżał Józef Mucha z kardynałem, obserwowany przez jadących z nim esbeków. W lesie metropolita szybko przesiadał się do ukrytego w krzakach samochodu Mariana Sali, a J. Mucha jechał dalej, ciągnąc za sobą esbecki ogon.

bg

**FRANCISZKAŃSKA 3.** 6 maja na cmentarzu na Bielanach pochowano zmarłego w wieku 65 lat Mariana Sałę, kierownicę biskupów krakowskich. Był powszechnie lubiany za swój dowcip, uczynność i oddanie rodzinie (miał żonę i dwóch synów). Kościołowi krakowskiemu

## Jubileusz radosnego hierarchy



KAROL ZIELIŃSKI

**KRAKÓW.** 94-letni ks. bp Albin Małysiak, były sufragan krakowski, najstarszy z biskupów polskich, obchodził niedawno 70. rocznicę święcen kapłańskich. Otrzymał je 1 maja 1941 r. z rąk ks. bp. Stanisława Rosponda, jako członek Zgromadzenia Księżych Misjonarzy.

Jubilatowi życzoneo 200 lat życia (bo do setki zostało mu zaledwie 6 lat!) i przygotowano specjalny tort z jego herbem biskupim i 7 świeczkami (każda z nich symbolizowała 10 lat kapłaństwa).

bg

– **Moi Drodzy! Żyję tak długo, bo Ewangelię zawsze głosiłem i głoszę z radością. Ta radość daje mi siłę – powiedział jubilat**

## Zmarł ks. Witold Maksymowicz

**UL. SZPITALNA 24.** W wieku 78 lat zmarł ks. Witold Maksymowicz, wieloletni proboszcz krakowskiej parafii prawosławnej. Pochodził z rodziny duchownych. Jego rodzice zostali zamordowani w 1944 r. na Wołyniu. Opiekę przejęli nad nim siostra i szwagier, Julia i ks. Eugeniusz Lachoccy. Ksiądz Lachocki, gruntownie wykształcony teologicznie w słynnym paryskim Instytucie św. Sergiusza, był w latach 1962–

1985 proboszczem krakowskiej parafii prawosławnej. Udzielał się tam także Witold Maksymowicz, który pracował w Hucie im. Lenina. Na początku lat 80. XX wieku zdecydował, że zostanie kapłanem. W 1983 r. przyjął święcenia, a w 1985 r. objął probostwo. Parafią kierował do sierpnia 2004 r. Był mocno zaangażowany w działalność ekumeniczną. Często odwiedzał redakcję „Gościa”.

bg

## Afryka w wielkim mieście

**RYNEK GŁÓWNY.** Już 22 maja w samym sercu Krakowa stanie najprawdziwsza wioska pigmejska. Na dobry początek (godz. 14) zagra zespół KapBand. Później zaplanowano liczne licytacje i ciekawe prezentacje; każdy z nas będzie mógł także zbudować afrykańską chatę oraz spróbować manioku i miodu – prosto z Czarnego Łądu. Nie zabraknie też warsztatów tańców afrykańskich (w rytmie tam-tamów), a na odważne panie czekać będzie przymierzalnia pełna pigmejskich spódniczek. O godz. 17 zagra Arka Noego, o godz. 19.10 za pomo-

cą telemostu Kraków połączy się z Czadem, a o godz. 20.15 wystąpi Maleo Reagee Rockers. O godz. 22 imprezę zakończy fire show. Całkowity dochód z „S.O.S. dla Afryki” zostanie przeznaczony na budowę kaplic, studni i szkół w Czadzie. Przez cały dzień w wielu krakowskich parafiach oo. kapucyni (w Afryce pracuje obecnie 10 misjonarzy z ich krakowskiej prowincji) będą mówić kazania przybliżające afrykańską rzeczywistość. Patronat medialny nad akcją objął m.in. „Gość Niedzielny”.

mi



BR. BENEDIKT PAĆKA

– **Tak wygląda szkoła, w której uczą się „czadowe dzieci”. Wraz z oo. kapucynami zbudujemy prawdziwą, murowaną szkołę na miarę XXI w.**

## Turystyczne studia

**KRAKÓW.** Na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II rusza nowy kierunek studiów podyplomowych – turystyka religijna lądowa i morska. Studia są adresowane do dwóch grup kandydatów: dwusemestralne (koszt 3 tys. zł) to oferta dla absolwentów studiów zawodowych i magisterskich z zakresu turystyki, m.in. pilotów wycieczek, pośredników turystycznych, agentów turystycznych, przewodników turystycznych. Studia trwające trzy semestry (3,9 tys. zł) są skierowane do absolwentów wszystkich studiów zawodowych i magisterskich. Mają one przygotować do pracy z turystami chcącymi spędzić urlop w miejscach związanych z kulturą chrześcijańską i kultem religijnym. Dadzą specjalistyczną wiedzę m.in. z zakresu geografii ruchu pielgrzymkowe-

go, archeologii krajów i miejsc biblijnych, sztuki sakralnej, ekumenizmu. Przybliżą zagadnienia związane z religijnym charakterem wypoczynku, psychologią i socjologią grup turystycznych oraz tzw. cruisingiem. W ramach praktyk odbędą się m.in. szkolenia na pokładach statków wycieczkowych i konwersatoria językowe. Podania można składać od 15 maja. Szczegóły na stronie [www.pat.krakow.pl](http://www.pat.krakow.pl).

mi

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

[krakow@goscniedzielny.pl](mailto:krakow@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

O kulcie relikwii,  
ludowej pobożności  
i świętości  
Ojca Świętego  
z **ks. dr. hab. Janem  
Machniakiem**,  
profesorem  
Uniwersytetu  
Papieskiego Jana  
Pawła II w Krakowie,  
dyrektorem Instytutu  
Teologii Duchowości,  
rozmawia  
ks. Ireneusz  
Okarmus.

W Kościele musi być zdrowy kult świętych

# Jan Paweł II cudów nie czyni



KS. IRENEUSZ OKARMUS

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS:** Na początku wyjaśnijmy, jak to jest. Modlimy się do błogosławionego Jana Pawła II czy też do Pana Boga?

**Ks. PROF. JAN MACHNIAK:** – Każda modlitwa chrześcijańska ma mieć charakter trynitarny, czyli modlimy się do Boga w Trójcy Jedynej. Natomiast święci pełnią rolę wstawienniczą. Modlimy się do Boga przez ich wstawiennictwo. Jeśli Kościół orzeka, że oni osiągnęli już cel swojej ziemskiej wędrówki i są w niebie, to znaczy, że mogą wstawiać się za nami, którzy jeszcze tę drogę odbywają.

**A jak wygląda sprawa cudów. Jan Paweł II czyni cuda?**

– Z punktu widzenia teologicznego błędem jest mówienie, że błogosławiony Jan Paweł II uczynił cuda. Modlimy się przez wstawiennictwo jakiegoś świętego, dlatego też jemu przypisujemy otrzymane łaski. Ale on jedynie wstawia się za nami. Innymi słowy, Bóg czyni cuda, posługując się świętym, który w życiu był wzorcowym chrześcijaninem, i w sposób idealny wypełnił te zadania, które stoją przed człowiekiem ochrzczonym.

**Wyobraźmy sobie, że w jakimś kościele, w nawie bocznej, jest kaplica ku czci błogosławionego czy świętego. Ludzie, wchodząc do świątyni, kierują swe kroki najpierw do tej kaplicy, tam się modlą, a dopiero później witają się z Panem**

**Jezusem. Czy to nie jest przykład źle ukształtowanej religijności, którą należałoby skorygować?**

– Tak bardzo często bywa, że przed obrazem św. Faustyny, czy św. Franciszka z Asyżu jest więcej ludzi niż przed Najświętszym Sakramentem. To jest problem wychowania religijnego i zadanie dla księży, katechetów świeckich, ale i dla rodziców, bo to oni jako pierwsi wychowują religijnie dziecko. Oczywiście, najważniejszy w świątyni jest Bóg, ukryty w Najświętszym Sakramencie. Z drugiej strony, trzeba zrozumieć pobożność ludową i nie potępiać jej. Niektórzy święci cieszą się ogromną popularnością. Tak jak na przykład św. Faustyna. Była prostą osobą, całe życie ciężko pracowała, a jednak otrzymała dar bezpośredniego rozmawiania z Chrystusem. Jej doświadczenie mistyczne uświadamia ludziom, że to jest możliwe. Owszem, istnieje niebezpieczeństwo, że święty przesłoni Pana Boga. Sam słyszałem i takie stwierdzenie, że „Faustynka załatwiła mi tę łaskę”. Archiwa w Łągowicach zawierają wiele podziękowań za otrzymane łaski,

które są skierowane do św. Faustyny, ale uważam, że w podtekście to jest podziękowanie Bogu.

**Kościół, wynosząc kogoś na ołtarze, wskazuje, że osiągnął on świętość. Święty czy błogosławiony stawiany jest również za wzór do naśladowania. W czym możemy naśladować błogosławionego Jana Pawła II?**

– On był cały czas zanurzony w Bogu, i to pomimo wielkiego świata, w którym funkcjonował. Podczas ogromnych spotkań liturgicznych widać było jego skupienie. Stworzył w sobie wewnętrzną przestrzeń, która sprawiała, że nawet wśród tłumów potrafił otworzyć się na Boga. Jednocześnie, będąc tak głęboko zanurzony w Bogu, widział drugiego człowieka. I to jest najważniejsze. Bo nie jest ważne, czy ktoś jest biskupem, papieżem, lekarzem czy rolnikiem, lecz ważne jest to, aby mieć właściwe odniesienie do Boga i do człowieka. Jeżeli człowiek otwiera się na Boga i kocha go, to inaczej patrzy na drugiego człowieka – dostrzega w nim obraz Boga. Papież był niezwykle otwarty na ludzi, i w tym możemy go naśladować. Jest także między innymi wzorem dla chorych i cierpiących. On nie tylko pisał teologię cierpienia, ale sam przeżył cierpienie. Kiedy był chory – zwłaszcza w ostatnich pięciu latach życia, gdy

choroba Parkinsona zaczęła dawać znać o sobie – pokazał, że nie trzeba się wstydzić swojej choroby. Papież niósł swoje cierpienie. Do ostatnich dni przyjmował też środki terapeutyczne, nie odrzucił ich. Ale kiedy już sam widział, że zbliża się moment śmierci, powiedział: „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca”. Na pewno w gronie świętych Jan Paweł II zajmuje szczególnie miejsce, ponieważ pokazał człowiekowi, że można żyć w zjednoczeniu z Chrystusem. Po śmierci jego popularność nie zmalała, ale przeniosła się na inny poziom.

**W budowanym kościele w Centrum Jana Pawła II będzie złożona relikwia związana z osobą nowego błogosławionego. Czy kult relikwii jest potrzebny? Przecież istnieje niebezpieczeństwo traktowania ich w sposób magiczny.**

– Wydaje mi się, że dziś Kościół jest na tyle dojrzały, że bardziej będzie zwracał uwagę na duchowy wymiar świętości Jana Pawła II i więcej z tego korzystał. Relikwie krwi Jana Pawła II odsyłają do jego osoby. Nie chodzi o kult relikwii, ale o osobę błogosławionego. Jeżeli oddajemy szacunek relikwiiom, to tym samym chcemy wyrazić szacunek dla duchowości świętego, czy błogosławionego, którego one przypominają. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Podziękowanie Siostrzom Służebniczkom Starowiejskim  
wraz z całym Personelem Domu Opieki Społecznej  
w Podgórkach Tynieckich  
za oddaną i bezinteresowną opiekę nad Moją Mamą

śp.

**WŁADYSŁAWĄ MADEJĄ**

KTÓRA ODESZŁA OD NAS 26 KWIETNIA 2011 ROKU  
tą drogą składa córka Anna Chudy



## SALEZJAŃSKIE LATO 2011.

Z kim na wakacje?  
Z komandorem  
ks. Królem.

Gdzie?

Na Mazury,  
w góry i nad  
morze. Po co?

**By budować  
zamki z piasku,  
przeżyć sztorm  
na jeziorze  
i spowiedź  
na górskim  
szlaku.**

tekst

**MONIKA ŁĄCKA**

mlacka@goscniedzielny.pl

**O**rganizowane od 13 lat salezjańskie obozy z Don Bosko (czyli w duchu ks. Jana Bosko) to prawdziwy hit i szkoła przetrwania. Co roku, pod opieką ok. 100 wolontariuszy, wyrusza na nie prawie 1000 dzieci.

– Jeśli ktoś myśli, że wakacje pod opieką księdza to mało atrakcyjny pomysł, jest w błędzie. Zainteresowanie naszymi obozami udowadnia, że nudno nie jest, i nie trzeba cały dzień się modlić, a dzieciaki w lot pojmują, że ksiądz nie tylko odprawia Mszę św., ale także żegluje, pływa w jeziorze, opala się i łowi ryby. Jeżdżąc na mazurskie rejsy, jestem z mło-

# Pod żaglami z Don Bosko

dzieżą przez 24 godziny na dobę. Pod żaglami śpimy, razem przygotowujemy posiłki, bawimy się, sprzątamy, śpiewamy... To buduje więzi, na dobre i na złe – opowiada ks. Andrzej Król SDB, jachtowy sternik morski i komandor Yacht Club Saltrom, który działa przy krakowskim Salezjańskim Ruchu Troski o Młodzież Saltrom.

– Błogosławiony Jan Paweł II jako młody ksiądz też zabierał młodzież w góry i na kajaki. Naśladujemy Go i przemycamy naszym dzieciakom co nieco ze świata wartości, bo bez tego ani rusz – dodaje.

## Msza na plaży i jeziorze

– Mazurski obóz wędrowny zaczynamy w Mikołajkach, potem – w zależności od pogody – żeglujemy na południe lub na północ, szlakiem Wielkich Jezior. Odwiedzamy Ruciane Nidy, Giżycko, Niegocin, miejsca dobrze znane, i te jeszcze nie odkryte. Pobudka jest codziennie o godz. 8, potem modlitwa, śniadanie i ruszamy w dalszą drogę. Są osoby, które pod żagle jeżdżą co roku, bo wyprawy cementują nawiązane tu przyjaźnie, dają mnóstwo cennych doświadczeń i rozwijają nas duchowo – opowiada Agnieszka Małaszek, która z Saltromem żegluje już 10 lat. Zaczynała

jako uczestniczka obozów, teraz jest wychowawczynią.

Na każdym turnusie na dzieci i młodzież czeka specjalny program wychowawczy (realizowany podczas pracy w małych grupach), przygotowany przez psychologa i pedagoga na podstawie bajki lub filmu, np. „Król Lew”, „Czas Simby”, „Mały Książę”. Dzień zaczyna się i kończy modlitwą, podobnie jak i posiłki. Zgodnie z salezjańską tradycją do łózek nie można odmaszerować bez dobrego słowa przed snem, czyli krótkiej i pozytywnej opowieści na dobranoc. Podczas turnusu wszyscy uczestniczą też kilka razy we Mszy św.

– Spada poziom religijności w społeczeństwie, to widać także podczas naszych obozów. Jeszcze kilka lat temu udział we Mszy św. na wakacyjnym wyjeździe prowadzonym przez księdza był dla dzieciaków czymś naturalnym. Teraz nie ma w nich nawyku chodzenia do kościoła, wynikającego z wewnętrznej potrzeby, z zakorzenionej w sercu wiary. Choć część młodzieży przyjęła już sakrament bierzmowania, to na obozach po raz pierwszy spotyka się z głębszymi praktykami religijnymi, np. z codzienną modlitwą – mówi ks. Andrzej Król.

Doświadczenie pokazało, że dla wielu osób zbyt duża dawka religijnych elementów nie sprawdzała się, a codzienna Msza była sztuką dla sztuki. – Teraz, w Mszy św., którą odprawiam każdego dnia, uczestniczą chętni. Stawiamy na świadome i dobrowolne przeżywanie wiary i dyskretnie w tym pomagamy. Wiele uczestników obozów mówi potem, że Msza na kajaku, na górskim szlaku, plaży czy łące była tak silnym przeżyciem, że stała się impulsem do zbliżenia się do wiary i życia sakramentalnego. Podobnie jest ze spowiedzią – często zaczyna się od rozmów w drodze i budowania zaufania, a kończy się mocnym rachunkiem z całego życia – dodaje.

## Statki, piłka i taniec

Zapisy na mazurskie turnusy zawsze przeżywają obłędnie, a chętni na wyprawę zgłaszają się w rekordowym tempie. Koszt 10-dniowego wyjazdu to tylko 820 zł od osoby, a w cenę wliczone jest m.in. wyżywienie (choć niektórzy lubią złowić na kolację taaaką rybę), transport i ubezpieczenie. Na spóźnialskich, i na tych, którzy od jeziora wolą morze lub góry, również czeka moc atrakcji. W tym roku kieru-



nek: Krynica Morska i Mszana Dolna.

– Byłam na różnych koloniach, ale na żadnych nie było tak fajnie, jak u salezjanów! Zwiedzamy, odpoczywamy i uczymy się życia. To naprawdę bardzo ważne. Do Saltromu przychodzę od roku – codziennie! Czasem rodzice mówią, że bym sobie zrobiła wolne, ale ja chcę tu być. W ostatnie wakacje pojechałam do Sztutowa, teraz wybrałam Krynice Morską – mówi 13-letnia Ania. – Na obóz pojedę już piąty raz! Jest super – widziałem Gdańsk, Gdynię, latarnię morską, statki na morzu, stadion Baltic Arena, do tego jeszcze się modlimy i dużo rozmawiamy z naszymi wychowawcami. Uczą nas, jak ze sobą współpracować, nie kłócić się, rozwiązywać spory i dlaczego przyjaźń jest tak ważna. I proszę napisać, że na obozy jeździ dużo ładnych dziewczyn – śmieje się 12-letni

Łukasz. – To prawda! – wtóruje mu o rok starszy Maciek. – Podoba mi się też, jak ksiądz opowiada o dobrych rzeczach, które robił Jezus, i porównuje świat biblijny z tym naszym, współczesnym. Z wychowawcami można porozmawiać o domu, szkole, życiu – o wszystkim! – dodaje.

Pod żaglami z Don Bosko pływa młodzież w wieku od 14 do 18 lat. – By dobrze spędzić ten czas, warto umieć pływać i przyjąć nasze zasady. Rejsy uczą dyscypliny (i obalają mit, że młodzież jest rozpieszczona i leniwa), mieszkamy na łódce, a nie w hotelu, a wszystkie rzeczy trzeba mieć ładnie spakowane, więc lepiej nie mieć ich za dużo. Kto raz poczuł mazurski klimat, ten zapisuje się jako pierwszy. Tych, którzy skończyli 18 lat, mobilizujemy do zrobienia kursu wychowawcy kolonijnego i patentu żeglarskiego, by dalej mogli z nami pływać, ale już w innej roli – opowiada Maria Rudawska, obozowa wychowawczyni.

Nad morzem i w górach dzieci mieszkają w szkołach przystosowanych do prowadzenia kolonii – w salach są łóżka z materacem oraz szafki, są ła-

**Msza św. pod żaglami to dla wielu osób mocne, duchowe przeżycie**

PO LEWEJ:

**Żagle i zachwycające pejzaże czekają na odważnych**

PONIŻEJ:

**Młodzi mężczyźni lubią zadać o posiłek i na kolację serwują własnoręcznie złowione ryby**

zienki i sanitariaty, hala gimnastyczna.

– Do Krynicy Morskiej jedziemy na cztery turnusy rekreacyjno-sportowe (trzy dla dzieci od 9 do 13 i jeden dla młodzieży od 14 do 18 lat). Koszt wyprawy to 880 zł od osoby. W Mszań proponujemy obóz sportowy (piłka nożna dla chłopców od 9 do 13 lat), rekreacyjny i rekreacyjno-sportowy (dzieci od 9 do 13 lat) oraz taneczno-sportowy (młodzież od 14 do 18 lat). Cena turnusu to 720 zł od osoby. Nie zapominamy też o dzieciakach, które lato spędzają w mieście, ale i takie wakacje dadzą się lubić. Przez cały sierpień zapraszamy na bezpłatne półkolonie – w planie są ciekawe wycieczki, basen, kino, zwiedzanie TVP Kraków – zachęca M. Rudawska.

Niskie ceny obozów są możliwe dzięki wsparciu ludzi dobrej woli i sponsorów, m.in. krakowskiego Banku Żywności. Honorowy patronat nad wakacjami objął Marszałek Województwa Małopolskiego.

## Obozowe przemiany

Oprócz całorocznych podopiecznych Saltromu i osób, które skusiły medialne ogłoszenia, na wakacyjne wyprawy jeżdżą też dzieci z domów dziecka, rodzinnych domów dziecka i innych placówek opiekuńczo-wychowawczych.

– Ten pomysł świetnie się sprawdza. Przychodzą do nas dzieciaki z tzw. dobrych rodzin, które wszystkiego mają pod dostatkiem, są zdolne i ambitne (i to one często dają dobry przykład), jak i te z rodzin biedniejszych, mające różne

problemy – w domu, szkole, wśród rówieśników. Wyjazdy zbliżają, a młodzi ludzie lubią naśladować innych, więc chętnie podpatrują, jak się dobrze zachowywać, np. przy stole – mówi ks. Andrzej Król. Na jednym z wyjazdów chłopcu, którego ciężko było wyleczyć z używania wulgaryzmów, spodobała się bardzo grzeczna i świetnie wychowana dziewczyna. Za punkt honoru postawił sobie, że będzie budował piękne zdania, byle tylko jej zaimponować. Nie było mu łatwo...

– Na obozie mazurskim, gdy jeszcze nocowaliśmy w przyczepach kempingowych, a nie na łódkach, mieliśmy dziewczynę z domu dziecka, która sporo w życiu przeszła i nie miała łatwego charakteru. Do towarzystwa dostała koleżankę z dobrej i bogatej rodziny, która bardzo uważała na swoje zachowanie i przejmowała się wyglądem. Myśleliśmy, że trzeba będzie odesłać do domu albo jedną, albo drugą... Nagle, ku naszemu zaskoczeniu, znalazły wspólny język, a pod koniec turnusu zegnęły się, płacząc, bo tak się zaprzyjaźniły. Ta, która pochodziła z bogatej rodziny, wyznała mi nawet, że nie zdawała sobie sprawy, iż ktoś może mieć tak poważne problemy. Do tej pory największym zmartwieniem było dla niej tygodniowe kieszonkowe – opowiada ks. Król.

W przemianach uczestników obozów ważną rolę odgrywają też wolontariusze. Wszyscy mają uprawnienia wychowawców kolonijnych. – Na tradycyjnych koloniach na jednego wychowawcę przypada ok. 15 dzieci, na naszych ok. 6–7 dzieci. Dzięki temu udaje się nawiązać z nimi dobry kontakt i opanować grupę, zwłaszcza gdy pogoda płata figle i wszystkich roznosi energia. Nigdy nie zabieramy też przypadkowych osób. Aby zostać naszym wolontariuszem, trzeba poznać działalność Saltromu, poczuć salezjańskiego ducha (nikogo nie dziwi więc obecność księdza czy modlitwa), przejść szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy i animacji grupy – mówi Maria Rudawska.

Szczegółowe informacje dotyczące zapisów można znaleźć na stronie [www.saltrom.krakow.pl](http://www.saltrom.krakow.pl). Warto się pospieszyć i przeżyć niezapomnianą przygodę. ■



Nowa płyta Trebuniów Tutków z okazji beatyfikacji Jana Pawła II

# Dźwięki pontyfikatu na góralską nutę



JAN GĄBIŃSKI

Rok 1978. Młody Krzysztof Trebunia-Tutka **deptał właśnie kapustę w becce**, gdy telewizja pokazała biały dym unoszący się nad Watykanem, a wiadomość o wyborze Polaka na papieża obiegła świat.

Nasza nowa płyta – „Nuty Wielkiego Pasterza” – to muzyczne wspomnienie Papieża Polaka, który był bardzo blisko związany z górami i ludźmi gór. Są w tej muzyce emocje, jakie towarzyszą wszystkim Polakom na myśl o Janie Pawle II, jest euforia pierwszych miesięcy pontyfikatu, radość osobistych spotkań oraz wzruszenie i trud ostatnich doświadczeń – tłumaczy Krzysztof Trebunia-Tutka, lider zespołu Trebunie-Tutki.

„Nuty Wielkiego Pasterza” to muzyczne wspomnienie Papieża Polaka, blisko związanego z górami i ludźmi gór. Zespół Trebunie-Tutki wraz z przyjaciółmi nagrał płytę w studiu Polskiego Radia w Warszawie

Na płycie odnajdziemy całą historię pontyfikatu Jana Pawła II. Usłyszymy wspomnienia z papieskich pielgrzymek do Polski i jego wizyt na Podhalu, autorskie utwory z nagranej w 1998 r. i dedykowanej Ojcu Świętemu płyty „Podniesienie” (wręczono ją podczas specjalnej audiencji), ulubione przez papieża góralskie melodie, zagrane przez górali podczas Hołdu Górali Polskich pod Wielką Krokwią, i osobiste, nie tylko muzyczne wspomnienia rodziny Trebuniów-Tutków. Całość muzycznego projektu wieńczy pełen charyzmy utwór „Góry Cię chwala” z płyty nagranej z Twinkle Brothers, zawiezionej przed laty do Watykanu przez ks. prof. Józefa Tischnera. Materiał został zarejestrowany podczas galowego koncertu Trebuniów-Tutków i ich gości – Warszawskiego Chóru

Międzyuczelnianego z kościoła św. Anny oraz saksofonisty jazzowego Michała Kulentego w Studiu Koncertowym Polskiego Radia. „Nuty Wielkiego Pasterza” to już 30. płyta w 15-letniej historii zespołu, a pierwsza, która jest nagraniem live.

Trebunie-Tutki w ciekawy i porywający sposób prowadzą słuchaczy przez pontyfikat Jana Pawła II. Wiele historii może nawet wywołać salwy śmiechu.

– Przyszła jesień 1978 r. Jak co roku o tej porze górale krążą kapustę. Jako mały chłopiec deptołem ją w becce. Wtedy akurat w telewizji pojawił się biały dym nad Watykanem. Naszego kardynała obrali papieżem! Moja mama chwyciła się za serce i prawie zemdlą, a ja pomyśleć, że tak wielko chwila zastała mnie z nogami w kapuście... – opowiada lider zespołu. Nie brakuje też



## Akcja krakowskiej Beczki

### Pięć dni, które poruszą światem

Spotkania z ludźmi mediów i polityki, kultury i show biznesu, ciekawe warsztaty, nauka i koncerty – krakowskie Dni Społeczne czas zacząć.

Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka”, Stowarzyszenie Akademickie „Beczka”, Dominikańska Szkoła Współczesności i Instytut Tertio Millennio

zapraszają do udziału w wyjątkowym seminarium młodzieżowym, które odbędzie się od 16 do 20 maja. Dni Społeczne znów połączą studentów wszystkich krakowskich uczelni, którzy lubią być aktywni, rozwijać swoje pasje i stawiają sobie ambitny cel: chcą poruszyć świat!



– Warto uświadomić sobie, że mamy wpływ nie tylko na przeszłość własną, ale także społeczeństwa, w którym żyjemy, dlatego podczas paneli dyskusyjnych (którym będą towarzyszyć ciekawe warsztaty i koncerty) zastanowimy się nad problemami dotyczącymi rodziny, wolontariatu, historii, tożsamości, mediów, polityki i kultury. Odpowiemy na pytanie, czy politykiem się jest, czy się nim bywa, jak żyć polsko-amerykański sen, czyli stać się bogatym, i zastanowimy się, czym jest medarchia – zachęcają organizatorzy.

## Wygraj i posłuchaj!

Płyta „Nuty Wielkiego Pasterza” wraz z dołączoną do niej książeczką, jest już dostępna w sklepach muzycznych i salonach prasowych. Dla naszych Czytelników zespół Trebunie-Tutki przygotował 3 płyty CD z nagraniem fragmentów koncertu „Nuty Wielkiego Pasterza”. Rozlosujemy je wśród osób, które w poniedziałek 16 maja napiszą pod adres: [krakow@goscniedzielny.pl](mailto:krakow@goscniedzielny.pl). Wystarczy tylko podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu oraz odpowiedzieć na pytanie, jak nazywa się wokalistka zespołu Trebunie-Tutki.

i bardzo poważnych komentarzy oraz nawiązań do nauki Jana Pawła II i myśli ks. prof. Józefa Tischnera. Góralski klimat płyty podkreślają tradycyjne, pasterskie instrumenty, m.in. koza podhalańska, rogi, piszczałki i dzwoneczki, które bacowie przyczepiają owieczkom przed wyjściem na wypas. Trebunie-Tutki już wkrótce ruszają w trasę koncertową po Małopolsce. Na pierwszy występ zapraszają 26 maja – o godz. 18 zagrają w Zakopiańskim Centrum Nauki (ul. Kasprusia 35 a).

Jan Gąbiński

Panele będą się odbywać w kapitulniku klasztoru dominikanów (ul. Stolarska 12) i w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera. Udział w nich potwierdzili już m.in. prof. Andrzej Zoll, Jarosław Gowin, Paweł Poncyliusz, Grzegorz Miecugow, Rafał Ziemkiewicz, Marek Zając, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, Anna Dymna, Janek Mela. Patronat nad Dniami objął m.in. „Gość Niedzielny”. Szczegółowe informacje o projekcie można znaleźć na stronie internetowej [www.dnispoleczne.pl](http://www.dnispoleczne.pl).

Poświęconym  
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielnny.pl

## Jaka wolność?

**P**rzelom kwietnia i maja przyniósł wydarzenia, które dały mi do myślenia. W tych dniach wielu młodych ludzi z Krakowa i archidiecezji udawało się w pielgrzymce do Rzymu, aby tam przeżyć beatyfikację Jana Pawła II. Inni właśnie planowali swój udział w modlitewnych czuwaniach w sanktuarium w Łagiewnikach; natomiast kilkuset ich rówieśników wzięło udział w marszu „wyzwolenia konopi”, zorganizowanym w Krakowie na dwa dni przed beatyfikacją naszego papieża.

Dwa, jakże odmienne punkty widzenia świata. Po jednej stronie ludzie idący za wartościami, które przez całe życie reprezentował nowy błogosławiony, były metropolita krakowski; zaś po drugiej ci, dla których wolność oznacza brak ograniczeń.

Dla nich złe są wszelkie zakazy, zabraniające tego, co im wydaje się dobre i przyjemne. Więc obecne prawo jest złe, bo marihuanę uważa za narkotyki. To, że młodość jest krótkowzroczna, wiadomo nie od dziś. Ale dziwi obecność na marszu ludzie dorosłych. Choć z drugiej strony dobrze się stało, że odsłonili przyłbicę dwaj politycy, dla których wolność jest bóstwem. W ich rozumieniu oznacza ona przyzwolenie moralne na wszystko, co się komuś podoba. Zastanawiam się, czy my, ludzie wiary, potrafimy zafascynować Bogiem i świętością tych młodych, którzy są na razie „w środku”?

Co wydarzyło się w Krakowie 3 maja 1946 roku?

# Broni szukali nawet w zupie



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Nagle usłyszałem karabinową serię. W tłum wjechał samochód wojskowy z czterema sprzężonymi karabinami maszynowymi. **W powietrze strzelał sowiecki żołnierz** – wspomina Adam Macedoński, uczestnik burzliwej majowej Jutrzenki.

**O**wydarzeniach sprzed 65 lat przypomina plenerowa wystawa „Ostatni 3 maja 1946”, zorganizowana przez Instytut Pamięci Narodowej. Można ją oglądać na Plantach, między ulicami Szczypańską i Szewską.

W 1946 r. komunistyczne władze zdecydowały się maksymalnie ograniczyć manifestację z okazji święta Konstytucji 3 Maja. W Krakowie funkcjonariusze UB usiłowali powstrzymać kolumnę studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej, maszerujących na Mszę św. do kościoła Mariackiego. Już wówczas zatrzymano pierwsze osoby. Aresztowano także dyrektorkę i dwie nauczycielki z Żeńskiej Szkoły Zawodowej, które prowadziły uczennice na Mszę św.

UB obstawiło szczelnie okolice Rynku Głównego. Po zakończeniu nabożeństwa uformował się pochód, który przy utworze orkiestry pocztowców, ze sztandarami i śpie-

wem „Witaj, majowa Jutrzenko”, zaczął maszerować w kierunku ul. Grodzkiej. Tu zagroził mu drogę kordon uzbrojonych ubeków. Maszerującym, wśród których było najwięcej studentów, pozwolono zawrócić i udać się pod Collegium Novum UJ. Gdy jednak znaleźli się na rogu Rynku i ul. Wiślniej, przy budynku, w którym mieścił się Komitet Wojewódzki PPR, znów ich zatrzymano. Manifestanci wołali: „Niech żyje PSL!”, „Niech żyje Mikołajczyk!”.

Tadeusz Lehr-Spławiński, rektor UJ, wezwał studentów do spokojnego rozejścia się. Wówczas z budynku komitetu partii padły strzały w kierunku demonstrantów. Ranny został robotnik Mieczysław Adamczyk. Funkcjonariusze UB zaczęli brutalnie rozganiać pochód, aresztując przy tym wiele osób. Pochód rozdzielił się. Jego członcy byli rozbijane w kilku częściach Starego Miasta.

– Gdy dochodziliśmy do skrzyżowania ulic Dunajewskiego i Karłowickiej, usłyszałem nagle karabinową serię. Chwilę później w tłum wjechał całym pędem samochód

**Na wystawie pokazano m.in. odnalezione dotąd jedyne trzy fotografie, pokazujące manifestujących studentów oraz harcerzy z gimnazjum im. Sobieskiego**

wojskowy z czterema sprzężonymi karabinami maszynowymi. W powietrze strzelał sowiecki żołnierz. Ludzie krzyczeli, w panice rozbiegli się na boki – wspomina Adam Macedoński,

artyista plastyk, prezes Instytutu Katyńskiego, ówczesny uczeń II klasy V Gimnazjum im. Witkowskiego.

Rozpoczęły się represje. Aresztowano studentów, harcerzy, rzemieślników, w sumie 1000 osób. – Aresztowano wszystkich obecnych w II Domu Akademickim, nawet tych, którzy nie byli studentami, a przyszli tylko zjeść obiad w stołówce. Pojmany wyprowadzono z rękami podniesionymi do góry, ładowano do samochodu ciężarowych i zawożono do piwnic UB na pl. Inwalidów. W każdym pokoju akademika przeprowadzono dokładną rewizję pod pretekstem poszukiwania broni. Szukano jej nawet w kotłach z zupą, ale nie znaleziono – mówi dr Jarosław Szarek, historyk z IPN. 12 osób postawiono przed sądem, 7 skazano na kary od roku do 5 lat więzienia.

Dramatyczne wydarzenia przybliżają reprodukcje dokumentów, które znalazły się na wystawowych planszach: nieliczne zachowane fotografie demonstrujących studentów, nakazy zatrzymania, protokoły sądowe oraz echa manifestacji 3 maja 1946 r. w prasie komunistycznej i podziemnej, antykomunistycznej. Ekspozycję można oglądać do 30 maja.

**Bogdan Gancarz**

PANORAMA PARAFII. **pw. św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy w Izdebniku**

## Czekają na powołania

– Parafia powinna być wspólnotą wspólnot – podkreśla ksiądz proboszcz. **A grup duszpasterskich w Izdebniku nie brakuje.**

Jedną z nich jest służba liturgiczna. Do Mszy św. w niedziele i święta oraz w ciągu tygodnia służy aż 22 ministrantów. – Na porannych Mszach zwykle prosimy Pana Boga, by dobrze poszedł nam sprawdzian. Ale różnie z tym bywa – uśmiechają się chłopcy. Ksiądz proboszcz Andrzej Gawenda ma nadzieję, że choć z niektórych wyrosną kapłani. Ostatnia Msza św. prymicyjna w Izdebniku odbyła się w 1997 r. Z parafii pochodzi dwóch ojców bernardynów, dominikanin, brat zakonny i dwie siostry ze zgromadzenia służebniczek starowiejskich oraz kapłan pracujący w Stanach Zjednoczonych.

Jako organ doradczy księdzu proboszczowi służy rada parafialna. Liturgię uświetnia schola, należy do niej 25 dziewczynek. Swoje głosy ćwiczą pod opieką Barbary Kalety, katechетки. Schola śpiewała ostatnio na Triduum Paschalnym i w czasie wspomnienia rocznicy śmierci Jana Pawła II. Z kolei grupa młodzieżowa przygotowała czuwanie modlitwne przed beatyfikacją „papieża z dalekiego kraju”. Jej członkowie chętnie wyjeżdżają na wakacyjne rekolekcje formacyjne. Jest też grupa biblijna, róże różańcowe, grupa charytatywna, powstaje grupa modlitwna.

Ksiądz proboszcz podkreśla bardzo dobrą współpracę z Zespołem Szkół w Izdebniku, gdzie prowadzi katechezę. – Placówka znajduje się w sąsiedztwie kościoła. Dyrekcji i pedagogom zależy na jak najlepszym przekazaniu wiedzy, a wszystko to jest oparte na wartościach chrześcijańskich, co sobie bardzo cenię – mówi ks. proboszcz.

Parafianie chętnie pielgrzymują. Odwiedzili m.in. sanktuarium na Jasnej Górze, Ludźmierz, Górę



**Część ministranckiej służby. Od lewej stoją: Paweł Sroka, Damian Gołąb, Jakub Moskal, Michał Sroka, Kamil Radoń**



**Podczas ubiegłorocznej powodzi strażacy z OSP w Izdebniku pomagali przy usuwaniu szkód w Podchybiu, spowodowanych przez osuwiska. Strażakom za trud i poświęcenie dziękował kard. Stanisław Dziwisz**

św. Anny i inne miejsca maryjnego kultu. W najbliższym czasie planowana jest pielgrzymka do Lichenia.

Mieszkańcy Izdebnika bardzo dbają też o świątynię – chętnie przychodzą, gdy mają tzw. dyżur sprzątający. – Ostatnio udało nam się zamontować nowe ogrzewanie w kościele i wyremontować dach. Za nami także częściowy remont plebanii. Został też uporządkowany teren wokół kościoła – mówi ks. proboszcz i dodaje, że na wspóln-

ość parafialną czekają jeszcze inne zadania, które mają przygotować – w wymiarze duchowym i materialnym – do dobrego przeżycia 150. rocznicy konsekracji kościoła w 2014 r.

Świątynia jest położona przy bardzo ruchliwej drodze z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej i Bielska-Białej. To nie jest bezpieczne dla wiernych idących lub jadących do kościoła.

Jan Głabiński

### Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta:

**8.00, 11.00, 16.00.**

W tygodniu: **7.00** (w poniedziałki,

wtorki, czwartki i w soboty),

**18.00** (w środy i piątki).

Nabożeństwa majowe: **17.30**



### Zdaniem proboszcza



– Do parafii należy około 2 tys. wiernych. Współtworzymy dekanat Sułkowiec,

a administracyjnie Izdebnik leży w gminie Lanckorona, w powiecie wawodziekim. Rok temu mieszkańcy z wioski Podchybie, należącej do parafii, doświadczyli strasznego kataklizmu. Sześć domów osunęło się, zostały całkowicie zniszczone. Wiele innych popękało. Parafianie pośpieszyli na ratunek, oferowali swoją pomoc. Trzeba tu wspomnieć wielką pracę, jaką wykonali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Izdebnika. Angażują się oni również w życie duszpasterskie. Uświetniają wiele uroczystości, ich orkiestra gra przy różnych okazjach. Dzięki wielkiemu oddaniu całej wspólnoty parafialnej i ofiarności, remontujemy i ciągle upiększamy naszą świątynię. Bardzo ważny jest remont salek katechetycznych, w których będą mogły się spotykać parafialne grupy. Swoją usługą duszpasterską obejmują także 70 mieszkanki Domu Pomocy Społecznej w Izdebniku, gdzie w każdą sobotę odprawiam Mszę św.

**Ks. proboszcz Andrzej Gawenda**

Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze wawelskiej w 1990 r. Pochodzi z Frydrychowic. Proboszczem w Izdebniku został w 2009 r. Wcześniej pracował m.in. w Chranowie w parafii pw. św. Mikołaja.